Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 27/11/2026 08:33:43

WYDAWNICTWO UMCS

ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN – POLONIA

VOL. XI SECTIO N 2026

ISSN: 2451-0491 • e-ISSN: 2543-9340 • CC-BY 4.0 • DOI: 10.17951/en.2026.11.313-333

Spotkania z ilustracją w książkach Edmunda Niziurskiego

Encounters with Illustration in the Books of Edmund Niziurski

Dorota Karkut

Uniwersytet Rzeszowski
Instytut Polonistyki i Dziennikarstwa
al. Tadeusza Rejtana 16C, 35-959 Rzeszów, Polska
dokarkut@interia.pl
https://orcid.org/0000-0001-6681-6537

Abstract. This article discusses the role of illustration in shaping young readers' understanding of Edmund Niziurski's literary work. The analysis focuses on selected illustrations by Zbigniew Łoskot, Bohdan Butenko, and Mikołaj Kamler, created for the cult novel *How to Deal with Alcibiades* (*Sposób na Alcybiadesa*) by the Kielce-based author, published in 1964 and included on the Hans Christian Andersen Honour List. The book is recommended as supplementary reading for students in grades VII and VIII of primary school. Seweryna Wysłouch's typology of illustration, which describes the relationship between word and image, provides a useful framework for the discussion. The study identifies illustrations as intersemiotic translations, concretizations, and editorial additions. This highlights the different approaches taken by the artists to translating the linguistic layer of the work into its iconic (visual) counterpart. The discussion takes into account various functions of illustrations, such as aesthetic, compensatory, and didactic functions, revealing their role as a key to interpreting meaning and as a guide to reimagining reality. This underscores their artistic value and contribution to personal development.

Keywords: children's and young adult literature; Edmund Niziurski; functions of illustration; illustrators of *How to Deal with Alcibiades*

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 27/11/2026 08:33:43

Abstrakt. W artykule omówiono rolę ilustracji w rozumieniu twórczości Edmunda Niziurskiego dla młodego odbiorcy. Analizie poddano wybrane ilustracje autorstwa Zbigniewa Łoskota, Bohdana Butenki i Mikołaja Kamlera do kultowej powieści kieleckiego pisarza *Sposób na Alcybiadesa*, wydanej w 1964 roku, która została wpisana na Listę Honorową im. Hansa Christiana Andersena. Książka zalecana jest jako lektura uzupełniająca dla klas 7 i 8 szkół podstawowych. Przydatna w tych rozważaniach jest typologia ilustracji Seweryny Wysłouch, opisująca relacje między słowem a obrazem. Wyodrębniono ilustracje będące przekładem intersemiotycznym, konkretyzacją i dodatkiem edytora. Ukazuje to różne podejścia artystów do przełożenia warstwy językowej utworu na warstwę ikoniczną. W omówieniu tego zagadnienia uwzględniono różne funkcje, które pełnią ilustracje, m.in. estetyczną, kompensacyjną i dydaktyczną, które stanowią swoisty klucz do odczytywania znaczeń i są przewodnikiem w poznawaniu rzeczywistości. Podkreśla to ich wartość artystyczną i osobotwórczą.

Słowa kluczowe: literatura dla dzieci i młodzieży; Edmund Niziurski; funkcje ilustracji; ilustratorzy powieści *Sposób na Alcybiadesa*

WPROWADZENIE

W artykule pragnę poruszyć zagadnienie dotyczące roli ilustracji w książkach dla młodego odbiorcy. Szczególnie interesuje mnie twórczość prozatorska Edmunda Niziurskiego, którą – jak czytamy w *Małym słowniku literatury dla dzieci i młodzieży* – „cechuje ciekawa i żywa fabuła, humor, realizm i plastyka w kreowaniu postaci dziecięcych bohaterów" (Kuliczkowska, Słońska 1964: 237). Powieści pisarza związanego z Kielecczyzną należą do odmiany prozy przygodowej, mają żywą, często sensacyjną akcję, poruszają problematykę bliską młodzieży (np. życie szkolne, znaczenie przyjaźni, tajemnica i przygoda). Uwielbiane przez czytelników za dynamiczną akcję i absurdalny humor *Księga urwisów*, *Niewiarygodne przygody Marka Piegusa* czy *Sposób na Alcybiadesa*, są uznawane za kanon klasyki młodzieżowej.

DEFINICJE ILUSTRACJI I JEJ ZWIĄZEK Z TEKSTEM

Jak pisze Małgorzata Komza, „ilustracje w książce są tym elementem, który do dziś budzi najwięcej dyskusji. Nawet próby zdefiniowania, czym jest ilustracja, jakie powinna spełniać funkcje w stosunku do tekstu (…), natrafiają na trudności" (cyt. za: Kurczab 2001: 224). Najpełniejszą definicję ilustracji podaje Janina Wiercińska (1986: 37), zwracając uwagę na technikę i styl wykonania oraz jej różne funkcje: „Ilustracja to utwór rysunkowy, malarski, graficzny, a nawet fotograficzny, umieszczony w rękopisie lub jakimkolwiek druku. Zadaniem jej jest objaśnienie, uzupełnienie, interpretowanie lub dopowiadanie tekstu, ewokowanie pewnych stanów uczuciowych, wzmagających działanie utworu". Badaczka podkreśla także ścisły związek między tekstem i obrazem. Szczególną uwagę

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 27/11/2026 08:33:43

należy zwrócić na ilustracje książkowe, wykonane do konkretnego utworu literackiego. Jak twierdzi Bogumiła Walak (2016a: 56),

> ilustracje w książkach to pewnego rodzaju punkty informacyjne dla czytelnika, pewne znaki i drogowskazy. Ilustracja umieszczona w tekście jest bardziej pożądana dla oka czytelnika, ponieważ szkicuje nam pewien fragment przeczytanego tekstu. Tekst jest tłem dla takiej ilustracji, ilustracja umiejętnie wplata się w całość czytanej treści. Ilustracja jest podsumowaniem, skróceniem przeczytanego fragmentu tekstu. Czytelnik dowiaduje się z ilustracji tyle, ile trzeba, resztę sam sobie dopowiada.

Ilustracja, będąc rodzajem interpretacji, staje się jednocześnie kluczem, który otwiera czytelnika na nowe możliwości. Działa na jego wyobraźnię, ułatwia odbiór zawartości literackiej. W rozważaniach nad rolą ilustracji w odbiorze dzieła literackiego warto przyjrzeć się relacjom słowa i obrazu, które pozostają pod wzajemnym wpływem, tworząc swoistą „unię" (Gromadzka 2009: 165). W związku z tym konieczne wydaje się wyróżnienie następujących zależności między nimi, które wskazała Seweryna Wysłouch w książce *Literatura a sztuki wizualne* (1994):

1. Ilustracje wierne tekstowi, będące jego konkretyzacją, których tematem jest motyw lub portret bohatera zgodny z wymową tekstu literackiego.
2. Ilustracje autorskie (autonomiczne dzieła sztuki wykonane przez samego autora utworu), które powstały z inspiracji utworu literackiego (Gwadera 2017; zob. także: Gromadzka 2009)[1].
3. Ilustracje jako przekład intersemiotyczny, stylizujące, swobodnie przetwarzające temat.
4. Ilustracje poligraficzne, jako dodatek edytora, których główną funkcją jest zdobienie, a nie odzwierciedlenie sensu utworu.

Natomiast Bogumiła Kaniewska odnosi relację tekstu i ilustracji do pojęcia konkretyzacji i interpretacji. Pierwsze z nich „jest wyrazem nieufności wobec słowa, jego mimetycznych właściwości, (…) wtedy ilustracja wpisuje się w konwencję tekstu, wzmacniając przekaz estetyczny, uwypuklając jego cechy" (Kaniewska 2016: 172). Natomiast interpretacja jest „poszerzeniem jego znaczeń, swoistym otwarciem" (tamże: 161), wówczas „ilustracja wchodzi w jawny dialog z tekstem" (tamże: 172).

[1] Przykłady tego typu ilustracji znajdziemy w książkach autorów dla dzieci i młodzieży, takich jak np. Małgorzata Musierowicz, Tove Jansson, Antoine de Saint-Exupéry, Maciej Wojtyszko, Rafał Kosik. Na fenomen książki autorskiej zwraca uwagę również Beata Gromadzka (2009: 175–185), omawiając popularną wśród młodzieży serię książek o Mikołajku, cykl *Jeżycjada* oraz *Sklepy cynamonowe*.

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 27/11/2026 08:33:43

ILUSTRACJE W KSIĄŻKACH DLA DZIECI W CZASACH PRL-U

Ilustracje w książkach dla dzieci i młodzieży są przeznaczone dla różnych grup wiekowych. Wymaga to od artystów dostosowania się do psychologicznych możliwości czytelników, a także zaspokojenia ich podstawowych potrzeb estetycznych. Polska ilustracja dla dzieci pod koniec lat 50. XX wieku stała na wysokim poziomie. Znakomici twórcy reprezentowali różne kierunki artystyczne, proponując młodym czytelnikom bogactwo rozwiązań artystycznych. Jak pisze Sylwia Gajownik (2014: 324),

> artyści tworzący w PRL-u chcieli ilustrować książki dla dzieci w sposób wartościowy i twórczy. Z szacunkiem traktowali małego czytelnika, wobec którego czuli się zobowiązani, aby wykonać swoją pracę jak najlepiej. Wiele troski poświęcali, aby ich obrazy pełniły funkcję poznawczą, wychowawczą, estetyczną, edukacyjną czy rozrywkową. Czuli się bowiem pośrednikami między dzieckiem a sztuką. Dzięki takiemu podejściu udało im się stworzyć ilustracje wzorcowe, które przetrwały próbę czasu i nawet po transformacji ustrojowej cieszą kolejne pokolenia dzieci.

Można mówić o Polskiej Szkole Ilustracji, której przedstawiciele działali w latach 1950–1980 (Wincencjusz-Patyna 2008). Cechowało ich nowatorskie podejście do ilustrowania książek. Było wśród nich wielu wybitnych grafików, m.in. Bohdan Butenko, Jan Marcin Szancer, Zbigniew Rychlicki, Janusz Stanny, Olga Siemaszko, Józef Wilkoń. Twórcy ci proponowali znakomite rozwiązania plastyczne, ze swobodą i w sposób oryginalny stosowali metaforę, aluzję, umowność, humor, ironię czy abstrakcję. Dbali też o to, aby ilustracje nie były infantylne i nie schlebiały popularnym gustom.

ANALIZA ILUSTRACJI W KSIĄŻKACH EDMUNDA NIZIURSKIEGO

Ważne w analizowaniu roli ilustracji w książce jest zwrócenie uwagi na następujące aspekty: styl i technika ilustracji; kompozycja ilustracji; znaczenie i symbolika ilustracji; wpływ ilustracji na czytelnika.

Warto zastanowić się nad tym, jaki styl ilustracji został użyty (np. realistyczny, fantastyczny, abstrakcyjny); przyjrzeć się zastosowanej technice i kolorystyce (np. rysunek, fotografia, kolaż, zakres i nasycenie barw); zbadać, czy styl i technika są spójne z treścią książki i celem ilustracji. Należy również omówić kwestię rozmieszczenia poszczególnych elementów ilustracji (np. postaci, przedmiotów, tła) na stronie, aby zrozumieć, czy kompozycja pomaga w czytelności

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 27/11/2026 08:33:43

i zrozumieniu ilustracji. Ważne są także symbole używane w ilustracjach, które mają jakieś dodatkowe znaczenia, np. związane z kulturą, historią lub symboliką religijną. Ilustracje wzmacniają bowiem przesłanie książki lub mają niezależne znaczenie. Wreszcie najistotniejsze jest zbadanie, jak ilustracje wpływają na emocje czytelnika: czy pobudzają wyobraźnię i fantazję, czy pomagają lepiej zrozumieć i zapamiętać treść utworu.

Wśród ilustratorów książek Edmunda Niziurskiego było wielu znakomitych artystów, m.in. Zbigniew Łoskot, Bohdan Butenko, Stefan Gierowski, Jacek Szleszyński, Jerzy Flisak, Jan Szmatloch, Zbigniew Rychlicki, Bogdan Król, Stefan Gierowski, Krzysztof Augustin, Aleksander Kobzdej. Powieści Niziurskiego zachęcają do czytania już na pierwszy rzut oka, intrygując kolorowymi okładkami. Warto przywołać interesującą analizę ilustracji okładkowych wybranych książek kieleckiego pisarza, której podjęła się Marta Bolińska (2005). Autorka jako materiał badawczy wybrała teksty zawierające słowa: „awantury", „przygody" i „przypadki". Zwróciła też uwagę na ilustracje wewnątrz książek, dokonując krótkiego rekonesansu.

Przyglądając się wnętrzu książek Niziurskiego, stwierdzamy, że rysunki są zazwyczaj czarno-białe i mają charakter głównie sytuacyjny. W czasach PRL-u, ze względów ekonomicznych, taka kolorystyka dość długo dominowała w szacie graficznej książek dla dzieci. Czarno-białe „kreskowe ilustracje", scenki sytuacyjne, odnoszą się do zdarzeń, a w innych wyeksponowano postacie. Niewiele jest portretów bohaterów, które oddają ich wyrazisty wygląd. Jak jednak podkreśla Anita Wincencjusz-Patyna (2020: 82), „graficy lubią czerń nie tylko z oszczędności. Jest w końcu podstawowym i najmocniejszym kontrastem dla bieli papieru. (…) Czerń jest ponadczasowo elegancka – klasyczna i awangardowa". Warto zwrócić uwagę na różnorodność technik, stylów, konwencji i środków ekspresji: od prostego rysunku, przez malarskie użycie akwareli, do tempery; od realizmu, przez surrealizm, do ekspresjonizmu i abstrakcji. Jak trafnie to ujęła przywołana wcześniej kielecka badaczka, „zagadka dobrego smaku w ilustracji kryje się (…) w prostocie myśli o odbiorcy i adekwatności – do tematu, stylu, do kontekstu" (Bolińska 2005: 60).

Rozmieszczenie ilustracji w książce może być różnorodne. Spotykamy ilustracje włączone w tekst, ilustracje przedzielające pewne partie tekstu oraz ilustracje zgrupowane poza tekstem, stanowiące pewien rodzaj albumu na końcu książki (Puchalska 2007). Analizując ilustracje wewnątrz książek, warto również przytoczyć opinię znawcy przedmiotu, Stefana Szumana (1951: 42): „(…) ilustracje śródtekstowe i przytekstowe różnego układu wiążą się (…) w sposób rozmaity z tekstem, wiążą się z nim bezpośrednio (…), bo są zaraz przy nim, bo z nim się organicznie zespalają w jedną graficzną całość".

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 27/11/2026 08:33:43

ILUSTRACJA JAKO INTERPRETACJA, CZYLI SPOSOBY GRAFIKÓW NA *SPOSÓB NA ALCYBIADESA*

Na początku rozważań warto przytoczyć słowa Seweryny Wysłouch (1994: 125):

> Dzieło literackie jest jedno, ma swoją formę kanoniczną, natomiast ilustracji może być wiele. Każdy cykl ilustracji to znak swojego czasu, dowód określonej koncepcji interpretacyjnej. Ilustracja staje się elementem serii, tekstem, który sytuuje się jednocześnie wobec dzieła i wobec swoich poprzedników – wcześniejszych ilustratorów.

Ilustracja jest zatem specyficzną konkretyzacją utworu literackiego. Stanowi jego interpretację pomagającą w odkryciu i rozszyfrowaniu ogólnego sensu utworu. Ilustrator to pierwszy odbiorca książki, który dokonuje pierwszej interpretacji i sugeruje dany sposób odczytania utworu młodemu czytelnikowi. Wypełnia „puste miejsca" lub pozostawia je niedookreślone, tak że dane poziomy utworu czytelnik tworzy sam na podstawie własnej wyobraźni.

Na uwagę zasługuje typologia ilustracji, które są konkretyzacją warstwy przedmiotowej przedstawionej w dziele literackim. Ich funkcję opisuje Andrzej Banach (1950: 6–7): „(…) ilustracja (…) musi dzieło zamknięte otworzyć, jego miejsca niedookreślenia wypełnić, jego piękności dać tło, stworzyć przedmiot twórczy nowej miary, choć innej sztuki". Ilustracje takie są ukierunkowane na tekst i związane z nim respektowanie „norm konkretyzacyjnych": zasady „wierności wobec tekstu" oraz zasady „stosowności" (*decorum*), czyli zgodności ze stylem.

Z kolei ilustracja jako przekład intersemiotyczny pozwala na przełożenie treści utworu literackiego na język obrazu poprzez zamianę systemu znaków z werbalnego na ikoniczny. Jest obrazem inspirowanym przez lekturę, wykracza poza realia dzieła literackiego i staje się ważnym narzędziem interpretacji plastyka. To plastyczny ekwiwalent sensów konotowanych przez dzieło literackie, który stanowi przekład treści ukrytych, wspiera interpretację, dopowiada i poszerza pole rozumienia utworu, a także uzupełnia główną opowieść o dodatkowe szczegóły i wątki.

Warto zatem przyjrzeć się, jak różni plastycy zilustrowali kultową powieść Niziurskiego *Sposób na Alcybiadesa*, wydaną w 1964 roku, oraz przeanalizować odmienne podejście do przedstawienia fabuły i interpretacji głównych bohaterów[2]. Należy nadmienić, że książka została wpisana na Listę Honorową im.

[2] Inspirację do podjętych tu rozważań stanowi szkic Wysłouch (1993), która porównała różne ilustracje do *Pana Tadeusza* autorstwa Michała Elwiro Andriollego, Antoniego Unie-

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 27/11/2026 08:33:43

Hansa Christiana Andersena i pomimo upływu lat nadal pozostaje atrakcyjna dla młodych czytelników. Zapewne dlatego zalecana jest jako lektura uzupełniająca dla klas 7 i 8 szkół podstawowych (Rozporządzenie, 2024). Pisarz w dowcipnej opowieści przedstawił uczniów z Liceum im. Lindego, którzy obmyślili sposób na niezaradnego nauczyciela historii – Alcybiadesa. Tymoteusz Misiak zdobył serca młodzieży i wzbudził autentyczne zainteresowanie przedmiotem, którego uczył. W odbiorze treści lektury przez uczniów ogromną rolę odgrywa ilustracja.

Przedmiotem analizy są ilustracje autorstwa Zbigniewa Łoskota, Bohdana Butenki oraz Mikołaja Kamlera, przedzielające pewne partie tekstu, włożone między stronice tekstu. Wspomniani twórcy, pomimo różnic pokoleniowych, zajmują ważne miejsce w historii Polskiej Szkoły Ilustracji. Każdy z nich zaproponował odmienną strategię, dopasowaną do ducha swoich czasów. We wszystkich wymienionych opracowaniach graficznych powieści Niziurskiego dominuje tekst powieści, ale ilustracja jest jego ważnym dopełnieniem. Wymagało to od artystów dostosowania się do psychologicznych możliwości czytelników, a także zaspokojenia ich podstawowych potrzeb estetycznych. To przecież ilustrator jest zazwyczaj pierwszym odbiorcą dzieła literackiego,

> (…) choć jego aktywny dialog z autorem ma nieco inny wymiar niż w przypadku typowego czytelnika. To właśnie moment, w którym uwidacznia się decydująca rola ilustratora: filtra dla autorskiej wyobraźni, pośrednika między nim a czytelnikiem i równocześnie drugiego ogniwa współtworzącego wyobrażeniowy kształt świata przedstawionego oraz – w pewnym stopniu – narzucającego kierunek i sposób lektury. (Kropidło 2020: 79)

Dlatego warto zwrócić uwagę na ilustracje, przyglądając się ich kompozycji, perspektywie czy sposobom przedstawienia postaci, a także na związane z nimi atrybuty, ponieważ wydobywają one ważne cechy tekstu.

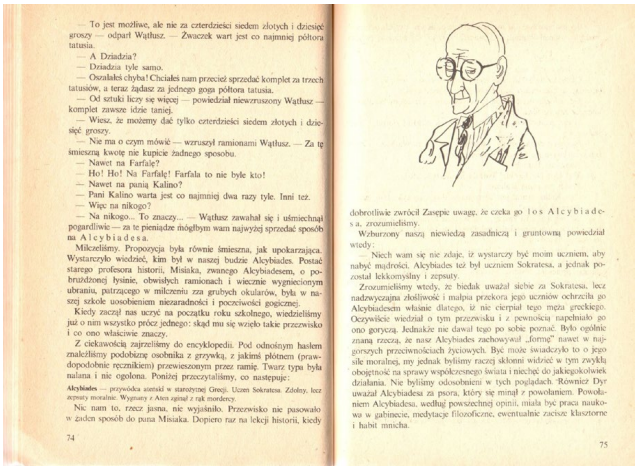
1. Ilustracje Zbigniewa Łoskota

Książkę w opracowaniu graficznym Zbigniewa Łoskota (Niziurski 1988) ozdabia wiele czarno-białych ilustracji, które niemal werystycznie, z dużą liczbą szczegółów i sporym realizmem, przedstawiają głównie portrety bohaterów (zob. rycina 1), rzadziej przedmioty i miejsca związane z akcją (zob. rycina 2).

---

chowskiego i Józefa Wilkonia, eksponujące rozmaite walory literackie Mickiewiczowskiego arcydzieła.

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 27/11/2026 08:33:43



— To jest możliwe, ale nie za czterdzieści siedem złotych i dziesięć groszy — odparł Wątłusz. — Zwaczek wart jest co najmniej półtora tatusia.
— A Dziadzia?
— Dziadzia tyle samo.
— Oszalałeś chyba! Chciałeś nam przecież sprzedać komplet za trzech tatusiów, a teraz żądasz za jednego gołą półtora tatusia.
— Od sztuki liczy się więcej — powiedział niewzruszony Wątłusz — komplet zawsze idzie taniej.
— Wiesz, że możemy dać tylko czterdzieści siedem złotych i dziesięć groszy.
— Nie ma o czym mówić — wzruszył ramionami Wątłusz. — Za tę śmieszną kwotę nie kupicie żadnego sposobu.
— Nawet na Farfale?
— Ho! Ho! Na Farfale! Farfala to nie byle kto!
— Nawet na panią Kalino?
— Pani Kalino warta jest co najmniej dwa razy tyle. Inni też.
— Więc na nikogo?
— Na nikogo... To znaczy... — Wątłusz zawahał się i uśmiechnął pogardliwie — za pieniądze mógłbym wam najwyżej sprzedać sposób na Alcybiadesa.
Mikrelitsy. Propozycja była równie śmieszna, jak upokarzająca. Wystarczyło wiedzieć, kim był w naszej budzie Alcybiades. Postać starego profesora historii, Misiaka, zwanego Alcybiadesem, o porozdzwanej łysinie, obwisłych ramionach i wiecznie wygniecionym ubraniu, patrzącego w milczeniu zza grubych okularów, była w naszej szkole uosobieniem niezaradności i poczciwości gogolowej.
Kiedy zaczął nas uczyć na początku roku szkolnego, wiedzieliśmy już o nim wszystko prócz jednego: skąd mu się wzięło takie przezwisko i co ono właściwie znaczy.
Z ciekawością zajrzeliśmy do encyklopedii. Pod odnośnym hasłem znaleźliśmy podobiznę osobnika z grzywką, z jakimś płótnem (prawdopodobnie męczkiem) przewieszonym przez ramię. Twarz typa była nalana i nie ogolona. Poniżej przeczytaliśmy, co następuje:
Alcybiades — przywódca ateński w starożytnej Grecji. Uczeń Sokratesa. Zdolny, lecz zepsuty moralnie. Wygnany z Aten zginął z rąk mordercy.
Nic nam to, rzecz jasna, nie wyjaśniło. Przezwisko nie pasowało w żaden sposób do pana Misiaka. Dopiero raz na lekcji historii, kiedy

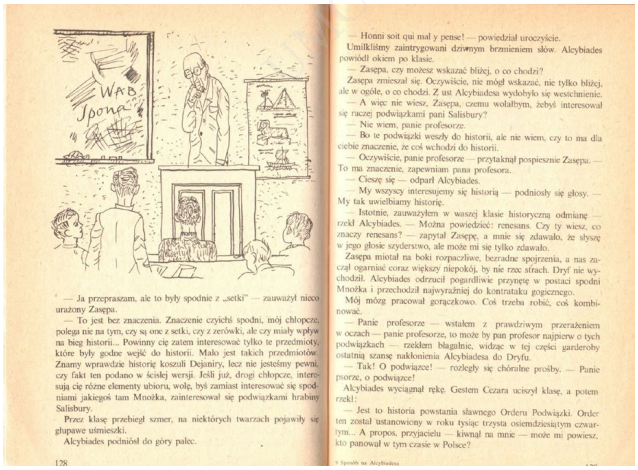
74

dobrotliwie zwrócił Zasępie uwagę, że czeka go los Alcybiadesa, zrozumieliśmy.
Wzburzony naszą niewiedzą zasadniczą i gruntowną powiedział wtedy:
— Niech wam się nie zdaje, iż wystarczy być moim uczniem, aby nabyć mądrości. Alcybiades też był uczniem Sokratesa, a jednak pozostał lekkomyślny i zepsuty.
Zrozumieliśmy wtedy, że biedak uważał siebie za Sokratesa, lecz nadzwyczajna złośliwość i małpia przekora jego uczniów ochrzciła go Alcybiadesem właśnie dlatego, iż nie cierpiał tego męża greckiego. Oczywiście wiedział o tym przezwisku i z pewnością napchałoby go ono gorycząą. Jednakże nie dawał tego po sobie poznać. Było ogólnie znaną rzeczą, że nasz Alcybiades zachowywał „formę" nawet w najgorszych przeciwnościach życiowych. Być może świadczyło to o jego sile moralnej, my jednak byliśmy raczej skłonni widzieć w tym zwykłą obojętność na sprawy współczesnego świata i niechęć do jakiegokolwiek działania. Nie byliśmy odosobnieni w tych poglądach. Również Dyr uważał Alcybiadesa za psora, który się minął z powołaniem. Powołaniem Alcybiadesa, według powszechnej opinii, miała być praca naukowa w gabinecie, medytacje filozoficzne, ewentualnie zacisze klasztorne i habit mnicha.

75

Rycina 1. Ilustracja Zbigniewa Łoskota

Źródło: Niziurski (1988).



— Ja przepraszam, ale to były spodnie z „siatki" — zauważył nieco urażony Zasępa.
— To jest bez znaczenia. Znaczenie czyichś spodni, mój chłopcze, polega nie na tym, czy są one z siatki, czy z zerówki, ale czy miały wpływ na bieg historii... Powinny cię zatem interesować tylko te przedmioty, które były godne wejść do historii. Mało jest takich przedmiotów. Znamy wprawdzie historię koszuli Dejaniry, lecz nie jesteśmy pewni, czy fakt ten podano w ścisłej wersji. Jeśli już, drogi chłopcze, interesują cię różne elementy ubioru, wolę, byś zamiast interesować się spodniami jakiegoś tam Mnożka, zainteresował się podwiązkami hrabiny Salisbury.
Przez klasę przebiegł szmer, na niektórych twarzach pojawiły się głupawe uśmieszki.
Alcybiades podniósł do góry palec.

128

— Honni soit qui mal y pense! — powiedział uroczyście.
Umilkliśmy zaintrygowani dziwnym brzmieniem słów. Alcybiades powiódł okiem po klasie.
— Zasępa, czy możesz wskazać bliżej, o co chodzi?
Zasępa zmieszał się. Oczywiście, nie mógł wskazać, nie tylko bliżej, ale w ogóle, o co chodzi. Z ust Alcybiadesa wydobyło się westchnienie.
— A więc nie wiesz, Zasępa, czemu wołałbym, żebyś interesował się raczej podwiązkami pani Salisbury?
— Nie wiem, panie profesorze.
— Bo te podwiązki weszły do historii, ale nie wiem, czy to ma dla ciebie znaczenie, że coś wchodzi do historii.
— Oczywiście, panie profesorze — przytaknął pospiesznie Zasępa. — To ma znaczenie, zapewniam pana profesora.
— Cieszę się — odparł Alcybiades.
— My wszyscy interesujemy się historią — podniosły się głosy. — My tak uwielbiamy historię.
— Istotnie, zauważyłem w waszej klasie historyczną odmianę — rzekł Alcybiades. — Można powiedzieć: renesans. Czy ty wiesz, co znaczy renesans? — zapytał Zasępę, a mnie się zdawało, że słyszę w jego głosie szyderstwo, ale może mi się tylko zdawało.
Zasępa miotał na boki rozpaczliwe, bezradne spojrzenia, a nas zaczął ogarniać coraz większy niepokój, by nie rzec strach. Dryf nie wychodził. Alcybiades odrzucił pogardliwie przynętę w postaci spodni Mnożka i przechodził najwyraźniej do kontrataku gojącznego.
Mój mózg pracował gorączkowo. Coś trzeba robić, coś kombinować.
— Panie profesorze — wstałem z prawdziwym przerażeniem w oczach — panie profesorze, to może by pan profesor najpierw o tych podwiązkach — rzekłem błagalnie, widząc w tej części garderoby ostatnią szansę nakłonienia Alcybiadesa do Dryfu.
— Tak! O podwiązce! — rozległy się chóralne prośby. — Panie psorze, o podwiązce!
Alcybiades wyciągnął rękę. Gestem Cezara uciszył klasę, a potem rzekł:
— Jest to historia powstania sławnego Orderu Podwiązki. Order ten został ustanowiony w roku tysiąc trzysta osiemdziesiątym czwartym... A propos, przyjacielu — kiwnął na mnie — może mi powiesz, kto panował w tym czasie w Polsce?

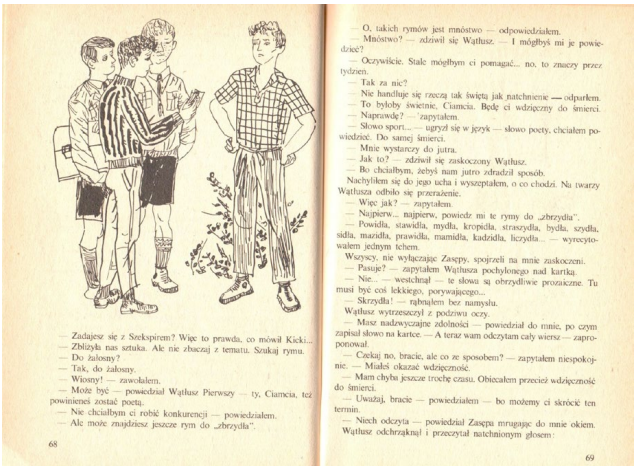
9 Sposób na Alcybiadesa

Rycina 2. Ilustracja Zbigniewa Łoskota

Źródło: Niziurski (1988).

Rysowane czarnym piórkiem obrazki, których kontury są wypełnione czarnym kolorem, nie wydają się monotonne (zob. rycina 3).

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 27/11/2026 08:33:43



— Zadajesz się z Szekspirem? Więc to prawda, co mówił Kicki...
— Zbliżyła nas sztuka. Ale nie zbaczaj z tematu. Szukaj rymu.
— Do żałosny?
— Tak, do żałosny.
— Wiosny! — zawołałem.
— Może być — powiedział Wątłusz Pierwszy — ty, Ciamcia, też powinieneś zostać poetą.
— Nie chciałbym ci robić konkurencji — powiedziałem.
— Ale może znajdziesz jeszcze rym do „zbrzydła".

68

— O, takich rymów jest mnóstwo — odpowiedziałem.
— Mnóstwo? — zdziwił się Wątłusz. — I mógłbyś mi je powiedzieć?
— Oczywiście. Stale mógłbym ci pomagać... no, to znaczy przez tydzień.
— Tak za nic?
— Nie handluje się rzeczą tak świętą jak natchnienie — odparłem.
— To byłoby świetnie, Ciamcia. Będę ci wdzięczny do śmierci.
— Naprawdę? — zapytałem.
— Słowo sporu... — ugryzł się w język — słowo poety, chciałem powiedzieć. Do samej śmierci.
— Mnie wystarczy do jutra.
— Jak to? — zdziwił się zaskoczony Wątłusz.
— Bo chciałbym, żebyś nam jutro zdradził sposób.
Nachyliłem się do jego ucha i wyszeptałem, o co chodzi. Na twarzy Wątłusza odbiło się przerażenie.
— Więc jak? — zapytałem.
— Najpierw... najpierw, powiedz mi te rymy do „zbrzydła".
— Powidła, stawidła, mydła, kropidła, straszydła, bydła, szydła, sidła, mazidła, prawidła, mamidła, kadzidła, liczydła... — wyrecytowałem jednym tchem.
Wszyscy, nie wyłączając Zaspy, spojrzeli na mnie zaskoczeni.
— Pasuje? — zapytałem Wątłusza pochylonego nad kartką.
— Nie... — westchnął — te słowa są obrzydliwie prozaiczne. Tu musi być coś lekkiego, porywającego...
— Skrzydła! — rąbnąłem bez namysłu.
Wątłusz wytrzeszczył z podziwu oczy.
— Masz nadzwyczajne zdolności — powiedział do mnie, po czym zapisał słowo na kartce. — A teraz wam odczytam cały wiersz — zaproponował.
— Czekaj no, bracie, ale co ze sposobem? — zapytałem niespokojnie. — Miałeś okazać wdzięczność.
— Mam chyba jeszcze trochę czasu. Obiecałem przecież wdzięczność do śmierci.
— Uważaj, bracie — powiedziałem — bo możemy ci skrócić ten termin.
— Niech odczyta — powiedział Zaspa mrugając do mnie okiem.
Wątłusz odchrząknął i przeczytał natchnionym głosem:

69

Rycina 3. Ilustracja Zbigniewa Łoskota

Źródło: Niziurski (1988).

Mają wyraźną formę. Linie są czyste, a kompozycje klarowne. Ilustracje osiągają cechę trójwymiarowości dzięki drobnej kresce, stosowanej jako wypełnienie światłocienia. Subtelna, lekka, a niekiedy żywiołowa kreska, przy użyciu ograniczonej liczby środków, trafnie oddaje dynamikę i wyrazistość postaci. Na uwagę zasługuje rysunek przedstawiający jeden z triumfalnych pochodów z Alcybiadesem, zwanych przemarszami Ósmej Legii (zob. rycina 4).



kiem patrzył na nas zdziwiony. A my znów szurnęliśmy nogami. Chyba za dużo szuraliśmy, ale to z nerwów. Potem wręczyliśmy jeszcze Alcybiadesowi teczkę i gazetę.
— Czy odpukować? — pokazaliśmy na paczkę.
— Dosyć tego — rzekł dyrektor — już was nie ma.
Wobec tak stanowczego postawienia sprawy nie pozostało nam nic innego, jak szurnąć jeszcze raz i wybić z gabinetu.
Oczywiście, nie poszliśmy do klasy, lecz wybiegliśmy na dwór i stanęliśmy pod oknem gabinetu.
Słyszeliśmy głos Dyra i jego przyspieszone kroki. Był widać wciąż w groźnym stanie perypatetycznym.
— To niesłychane! Wzorowe liceum! Szkoła z taką tradycją. I taki skandal! W dodatku na uroczystości typu pedagogicznego, że tak powiem! Jak pan mógł dopuścić, a — co gorsza — nie powiadomić mnie o tym! Pan mnie postawił w śmiesznej sytuacji. Pod wpływem pana zapewnień, że wszystko przebiegło jak należy, chcę podziękować za kwiaty, drwonię do pani dyrektor Domu wesoło, żartobliwie, powiedziałbym nawet... tak, żartobliwie: „Jakże pani się czuje po jubileuszu?" A to w jej uszach zabrzmiało jak brzydki żart i szyderstwo! I dopiero się dowiaduję, panie kolego, że tam był skandal! Tam były jakieś gonitwy, wycia, atakowanie wychowanków Domu, znęcanie się nad pupilami...
— Przepraszam, panie dyrektorze — chrząknął Alcybiades — to jest wersja wyolbrzymiona, smarowali tylko pastą.
— Tylko? — grzmiał dyrektor. — To się nazywa tylko?! Przykro mi, ale muszę panu powiedzieć, że od dawna wystawia pan na bolesne próby moje zaufanie pedagogiczne. Zresztą trudno się dziwić, skoro zajmują pana bardziej martwe posągi niż młodzież. Po co mi pan przyniósł tę skorupę?
— Posąg został sklejony...
— Ja nie chcę tego widzieć u siebie. Pan mi zaśmieca gabinet.
— Ośmielę się zauważyć, iż posąg ten związany jest z chlubnymi dziejami szkoły. Przetrwał dwie wojny i pięćdziesiąt rocznik ów wandalów. To chyba coś znaczy.
— Nie, nie... Niech pan mi go zaraz zabierze.
— Cóż on przeszkadza?
— Ośmiesza. W tym stadium zniszczenia już tylko nas ośmieszą.

120

Rycina 4. Ilustracja Zbigniewa Łoskota

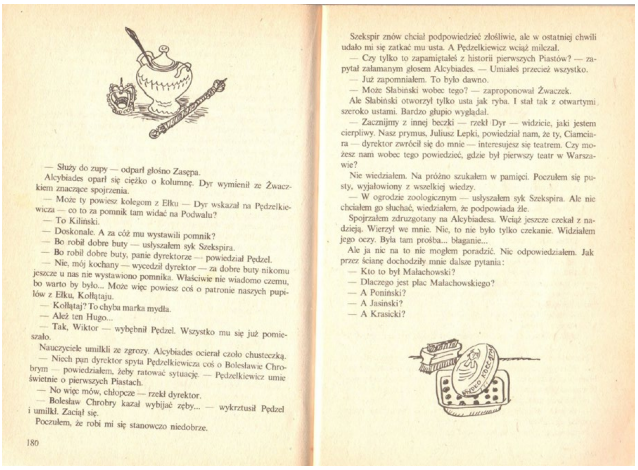
Źródło: Niziurski (1988).

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 27/11/2026 08:33:43

Postacie stanowią wyraźną dominantę kompozycyjną. Naszkicowane cienką i drobną kreską o różnym zagęszczeniu, wiernie oddają narrację pisarza. Tytułowy bohater, otoczony gromadą chłopców, został przedstawiony z łysiną poprzecinaną bruzdami i w grubych okularach na nosie. Ilustracja eksponuje jego sylwetkę z obwisłymi ramionami, w niemodnym i wygniecionym ubraniu. Łoskot podkreśla łagodne usposobienie Alcybiadesa.

Przeglądając szatę graficzną książki, można wywnioskować, że rysownik dostosował swoje prace do treści literackiej, tworząc obrazy, które wspierają narrację. Czarno-białe rysunki są funkcjonalne, ale jednocześnie artystyczne, przygotowane z dbałością o oddanie emocji i atmosfery tekstu. Zawierają zarówno realistyczne, jak i stylizowane elementy. Narracja literacka i wizualna dopełniają się, chociaż tekst dominuje nad obrazem.

W książce z opracowaniem graficznym Łoskota można odnaleźć ilustracje drobne pod względem rozmiarów, zwane winietami, zwykle umieszczone jako element dekoracyjny na początku rozdziału. Te obrazki pełnią funkcję konkretyzującą i unaoczniającą tekst, graficznie upodabniając się do treści. Mimo że charakteryzują się miniaturowością, są bardzo szczegółowe w treści, którą przedstawiają (zob. rycina 5).



— Służy do zupy — odparł głośno Zasępa.
Alcybiades oparł się ciężko o kolumnę. Dyr wymienił ze Żwaczkiem znaczące spojrzenia.
— Może ty powiesz kolegom z Elku — Dyr wskazał na Pędzelkiewicza — co to za pomnik tam widać na Podwalu?
— To Kilinski.
— Doskonale. A za cóż mu wystawili pomnik?
— Bo robił dobre buty — usłyszałem syk Szekspira.
— Bo robił dobre buty, panie dyrektorze — powiedział Pędzel.
— Nie, mój kochany — wyczedził dyrektor — za dobre buty nikomu jeszcze u nas nie wystawiono pomnika. Właściwie nie wiadomo czemu, bo warto by było... Może więc powiesz coś o patronie naszych pupilów z Elku, Kołłątaju.
— Kołłątaj? To chyba marka mydła.
— Ależ tm Hugo...
— Tak, Wiktor — wybełnił Pędzel. Wszystko mu się już pomieszało.
Nauczyciele umilkli ze zgrozy. Alcybiades ocierał czoło chusteczką.
— Niech pan dyrektor spyta Pędzelkiewicza coś o Bolesławie Chrobrym — powiedziałem, żeby ratować sytuację. — Pędzelkiewicz umie świetnie o pierwszych Piastach.
— No więc mów, chłopcze — rzekł dyrektor.
— Bolesław Chrobry kazał wybijać zęby... — wykrztusił Pędzel i umilkł. Zaciął się.
Poczułem, że robi mi się stanowczo niedobrze.
180

Szekspir znów chciał podpowiedzieć złośliwie, ale w ostatniej chwili udało mi się zatkać mu usta. A Pędzelkiewicz wciąż milczał.
— Czy tylko to zapamiętałeś z historii pierwszych Piastów? — zapytał załamanym głosem Alcybiades. — Umiałeś przecież wszystko.
— Już zapomniałem. To było dawno.
— Może Słabiński wobec tego? — zaproponował Żwaczek.
Ale Słabiński otworzył tylko usta jak ryba. I stał tak z otwartymi, szeroko ustami. Bardzo głupio wyglądał.
— Zacznijmy z innej beczki — rzekł Dyr — widzicie, jaki jestem cierpliwy. Nasz prymus, Juliusz Lepki, powiedział nam, że ty, Ciamciara — dyrektor zwrócił się do mnie — interesujesz się teatrem. Czy możesz nam wobec tego powiedzieć, gdzie był pierwszy teatr w Warszawie?
Nie wiedziałem. Na próżno szukałem w pamięci. Poczułem się pusty, wyjałowiony z wszelkiej wiedzy.
— W ogrodzie zoologicznym — usłyszałem syk Szekspira. Ale nie chciałem go słuchać, wiedziałem, że podpowiada źle.
Spojrzałem zdruzgotany na Alcybiadesa. Wciąż jeszcze czekał z nadzieją. Wierzył we mnie. Nie, to nie było tylko czekanie. Widziałem jego oczy. Była tam prośba... błaganie...
Ale ja nic na to nie mogłem poradzić. Nic odpowiedziałem. Jak przez ścianę dochodziły mnie dalsze pytania:
— Kto to był Małachowski?
— Dlaczego jest plac Małachowskiego?
— A Poniński?
— A Jasiński?
— A Krasicki?

Rycina 5. Ilustracja Zbigniewa Łoskota

Źródło: Niziurski (1988).

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 27/11/2026 08:33:43

Winieta to doskonałe narzędzie stosowane w ilustratorstwie, urzekająca drobnym rozmiarem przedstawionych kształtów. Pełni funkcję atrakcyjnego przerywnika w tekście (Walak 2016b: 53).

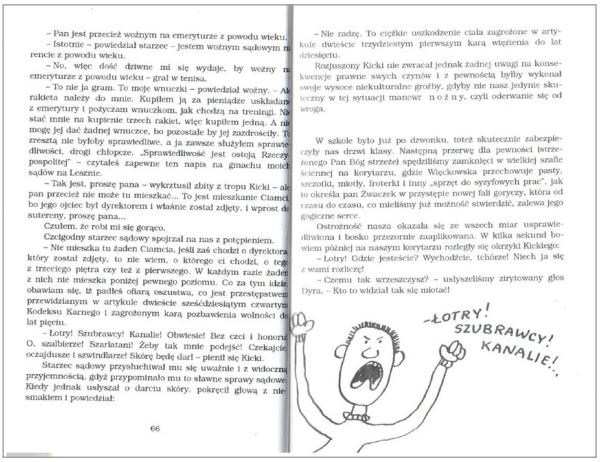
Podsumowując, należy stwierdzić, że ilustracje Zbigniewa Łoskota wiernie oddają klimat warszawskiej szkoły z czasów PRL-u, wygląd nauczycieli i uczniów oraz ławek, co sprawia, że świat przedstawiony jest wiarygodny dla młodego czytelnika.

2. Ilustracje Bohdana Butenki

Ilustracje Bohdana Butenki w mistrzowskim skrócie wydobywają to, co najważniejsze (Niziurski 2000). Są zazwyczaj czarno-białe, wykonane przez rysownika czarnym tuszem piórkiem lub pisakiem. Rysunki są uproszczone, pozbawione szczegółów. Wyglądają, jakby miały wyjść spod ręki ucznia, co niewątpliwie skraca dystans między tekstem a czytelnikiem. Autor całkowicie pomija w ilustracji portrety, co również stanowi wyzwanie intelektualne dla czytelnika. Schematyczność sylwetek i brak kolorów pozwalają na dopełnienie ilustracji za pomocą wyobraźni. Artysta odwołuje się do prac Joana Miró czy Paula Klee (Skierkowska 1969: 195), a także wykorzystuje elementy sztuki plakatowej i komiksu. Taki styl dobrze sprawdza się w ilustrowaniu książek dla młodego odbiorcy, gdzie jasność przekazu jest istotna. Dzięki użyciu czerni i bieli uwaga odbiorcy skupia się na mowie ciała, wrażeniu ruchu oraz rytmie, co podkreśla emocje bohaterów. Ilustracje te generują nowe sensy i naprowadzają czytelnika na zrozumienie utworu, można je zatem uznać – jak twierdzi Wincencjusz-Patyna (2007: 34) – za przekład intersemiotyczny: „Butenko zawsze dąży do stworzenia odrębnej jakości, ilustracji jako autonomicznej wartości towarzyszącej tekstowi, a będącej propozycją jego własnej interpretacji. Ta staje się więc przekładem intersemiotycznym, tworząc dwa równoległe światy tekstu i obrazu” . Odmienna interpretacja graficzna świadczy o kunszcie ilustratora.

Przywołana badaczka opisuje charakterystyczne cechy twórczości Butenki, które można dostrzec przy analizie wizerunków postaci. Są nimi komizm, absurd i efekty humorystyczne. Grafik stosuje typowe dla karykatury wyolbrzymianie lub miniaturyzowanie i kontrastowanie cech wyglądu zewnętrznego (wydłużone nosy, ręce, zachwianie proporcji anatomicznych sylwetek, gdzie na monstrualnym korpusie tkwi malutka głowa lub cała postać wydaje się składać prawie wyłącznie z nóg). Absurd polega na wyolbrzymianiu emocji i przerysowywaniu gestów, dosłownym rozumieniu tekstu, wykorzystaniu wieloznaczności słów i skrótu myślowego (tamże: 24). Efekty humorystyczne osiągane są za pomocą przerysowania gestów i min oraz wyolbrzymiania emocji (zob. rycina 6).

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 27/11/2026 08:33:43



Rycina 6. Ilustracja Bohdana Butenki

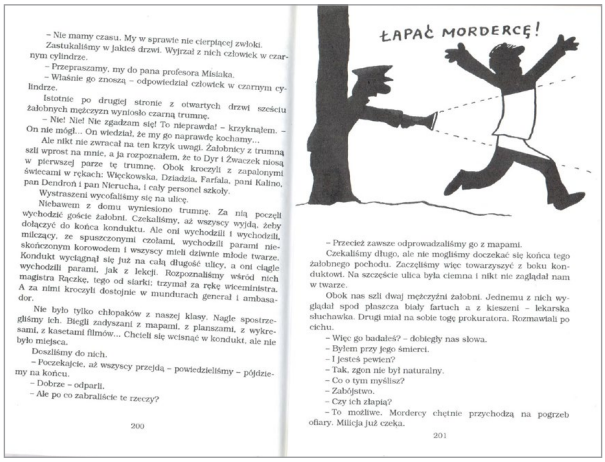
Źródło: Niziurski (2000).

W opracowaniu na temat polskiej ilustracji w książkach dla dzieci czytamy:

> Ilustracje Bohdana Butenki przywodzą na myśl dziecięce rysunki, wykonane niewprawną ręką. Na pierwszy rzut oka wyglądają niestarannie, pozbawione są detali, sceny rozgrywają się w nieokreślonej przestrzeni, bez tła. Przedstawione w karykaturalny sposób postaci składają się z prostych, geometrycznych figur. Istotą Butenkowskich ilustracji jest twórczy dialog z tekstem, zabawa w skojarzenia, skrót myślowy i wieloznaczność. (Wincencjusz-Patyna 2020: 63)

Artysta wybiera fragment tekstu, niejednokrotnie zaledwie zdanie czy frazę, które nie muszą mieć większego znaczenia dla akcji, ale zawsze zawierają w sobie potencjał komiczny, który Butenko bezwzględnie wykorzystuje. Słowo wnika w obraz, a obraz wnika w tekst, dzięki czemu powstaje spójna kompozycja. W ten sposób podejmuje dyskusję z autorem tekstu, proponując własną wizję stanowiącą reinterpretację wydarzeń (zob. rycina 7).

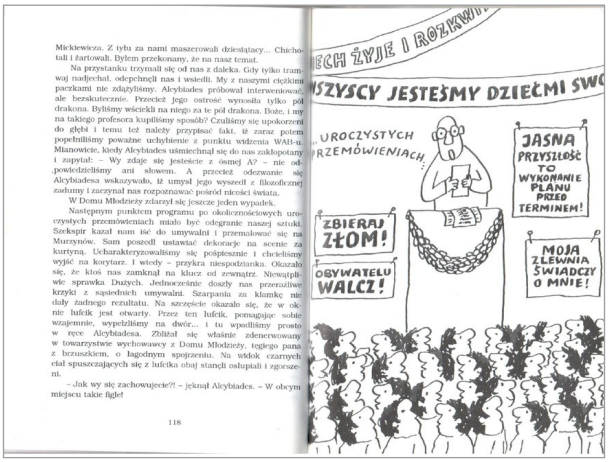
Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 27/11/2026 08:33:43



Rycina 7. Ilustracja Bohdana Butenki

Źródło: Niziurski (2000).

Potwierdzeniem tej tezy jest zilustrowana przez Butenkę historia jubileuszu Domu Młodzieży, podczas którego wygłaszano przemówienia okolicznościowe (zob. rycina 8).



Rycina 8. Ilustracja Bohdana Butenki

Źródło: Niziurski (2000).

Artysta zamieścił wypisane na transparentach hasła szkolne: „Jasna przyszłość to wykonanie planu przed terminem!", „Moja zlewnia świadczy o mnie!" (Niziurski 2000: 110). Tego typu zabiegi mają intencję satyryczną. Tekst literacki w oprawie

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 27/11/2026 08:33:43

graficznej artysty rozszerza swój kontekst, nadając całej sytuacji humorystyczny i nieco surrealistyczny charakter oraz doskonale uzupełniając literacki przekaz. Michał Rogoż (2010: 11) podaje, iż „B. Butenko sam przyznawał, że lubi «prowadzić dialog» z E. Niziurskim, gdyż w jego utworach nieustannie coś się dzieje, tak więc sytuacji możliwych do zilustrowania jest w tym przypadku bardzo wiele".

Artysta nie ogranicza się tylko do zilustrowania treści, lecz także pomysłowo komponuje książkę, łącząc w atrakcyjne części tekst i ilustracje pełne humoru i dowcipu, które w jego przedstawieniach graficznych „nachodzą" na siebie, stając się jednością (por. Gajownik 2014: 322). Można go nazwać „architektem książki" (Jamróz-Stolarska 2020: 62), projektuje bowiem całość: okładkę, obwolutę, układ kolumn tekstu, krój, wielkość i kolor czcionki (zob. rycina 9).



Rycina 9. Ilustracja Bohdana Butenki

Źródło: Niziurski (2000).

Joanna Papuzińska (2010: 8) zauważa, że w opracowaniu Butenki „szata graficzna książki jest zarazem zaproszeniem do jej analizy literackiej, zabawą w odkrywanie struktury narracyjnej utworu". Humorystyczne, lekko karykaturalne ujęcie realiów szkolnych, pełne umowności i ekspresji, oddaje ducha książki Niziurskiego oraz idealnie koresponduje z dynamiczną i ironiczną narracją autora.

3. Ilustracje Mikołaja Kamlera

Mikołaj Kamler jest współczesnym grafikiem, twórcą ilustracji znanych lektur szkolnych: *Chłopcy z Placu Broni*, *W pustyni i w puszczy*, *Akademia Pana Kleksa*, *W 80 dni dookoła świata*. W swojej pracy wykorzystuje m.in. akwarelę, używa

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 27/11/2026 08:33:43

zazwyczaj zgaszonej palety barw. Na stronie poświęconej twórczości autora można obejrzeć kolorowe ilustracje z portfolio Kamlera (2025) i przeczytać ciekawostki na temat projektowania szaty graficznej do książki *Sposób na Alcybiadesa*:

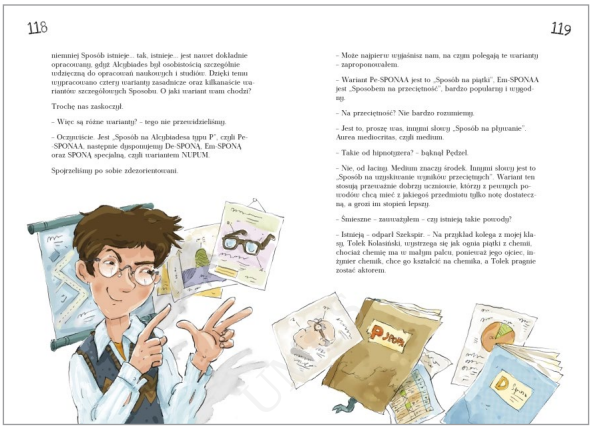
> „Alcybiadesa" przeczytałem dopiero teraz – chociaż wzmianki o sposobach na gogów pojawiają się i w innych książkach Niziurskiego. Przy projektowaniu książki wykorzystałem na marginesach – za zgodą i przy współpracy autora – rysunki z zeszytów autentycznego piątoklasisty… Jak się później okazało, niektórym koncept ten nie przypadł do gustu – np. rodzicom dzieci, które wypożyczały tą książkę z biblioteki. (*To nie moje dziecko porysowało tą książkę – ona już była porysowana!*)

Jego kolorowe, przyciągające wzrok rysunki do powieści Niziurskiego (2020), włączone w tekst, współgrają z treścią i przedstawiają ważny element akcji lub detale powracające w tekście, które – pozornie bez znaczenia – dzięki ilustracjom nabierają cech symbolu. Stanowią one układ funkcjonalnie zwarty. Są czytelne i chętnie dostrzegane przez odbiorcę. Dzieje się tak dlatego, że słowo pisane jest bezpośrednio wzbogacone informacją wizualną. Takie rozmieszczenie zdaniem Bogumiły Walak (2016a: 50) „pozwala na urozmaicone i ciekawe rozwiązania graficzne, podnosi wartość postrzegania książki jako całości".

Ilustracje Kamlera są ściśle związane z tekstem zarówno na poziomie stylistyki, jak i przedstawionych faktów. Podążają za literackim opisem. Podkreślają dynamikę akcji, oddają ducha przygody i chaosu, który panuje na lekcjach w klasie 8a. Zazwyczaj przedzielają one pewne partie tekstu, włożone między stronice tekstu (np. Szekspir wyjaśniający, na czym polega Dryf Historyczny; zob. rycina 10), czasem okładające obie strony (np. incydent w Domu Młodzieży podczas próby przed występem). Obrazy są bogate w szczegóły; odtwarzają pojedyncze sceny, pulsują życiem, podkreślają dynamikę akcji i kreują atmosferę. Wymuszają na uważnym odbiorcy konieczność wczytania się w ilustrację. Rysunkowa egzemplifikacja bohaterów jest zgodna z literackim opisem. Obserwujemy tu równolegle prowadzoną dwutorową narrację. Mówienie o prostej konkretyzacji jest zbyt daleko idącym uproszczeniem. Fabularność opowieści Niziurskiego podkreślają zwłaszcza doskonale skomponowane sceny zbiorowe (zob. rycina 11), np. w gabinecie dyrektora, gdzie Ciamciara, Zasępa, Pędzelkiewicz i Słabiszewski w obecności nauczycieli otrzymują reprymendę z powodu braku postępów w nauce i narażenia na szwank honoru szkoły, przez co stali się niegodnymi miana jej wychowanków. Ilustracja zajmująca dwie strony przedstawia czterech przestraszonych uczniów stojących naprzeciwko czterech groźnie wyglądających mężczyzn, z których ostatni to Katon (symbol świetności szkoły), spoglądający na nich z wyrzutem. Postaci nie są ukazane w całości, tylko w formie popiersia. Ilustrator skupił się na przedstawieniu wyrazów

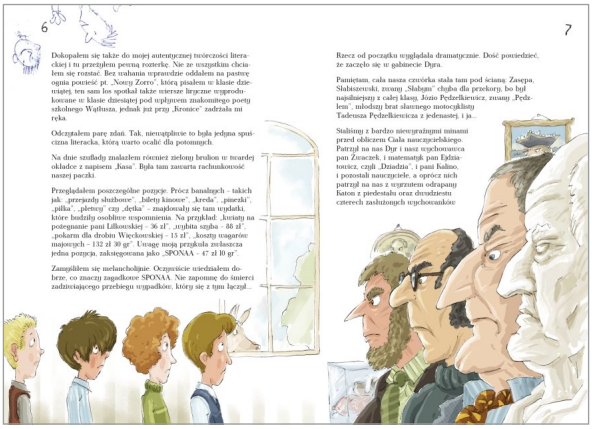
Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 27/11/2026 08:33:43

twarzy, eksponując emocje bohaterów. Dzięki temu pozwala młodym czytelnikom wczuć się w sytuację bohaterów. Sylwetki uczniów są znacznie mniejsze niż profesorów. Taki sposób przedstawienia ma wymiar symboliczny, ukazuje bowiem kontrast między zagubionymi chłopcami a oburzonymi nauczycielami oraz dominację (przewagę) tych ostatnich. Kolorystyka podkreśla naturalność, zgodność z realiami. Artysta zadbał o szczegóły ubioru (koszule, kamizelki, krawaty, marynarki).



Rycina 10. Ilustracja Mikołaja Kamlera

Źródło: Niziurski (2020).



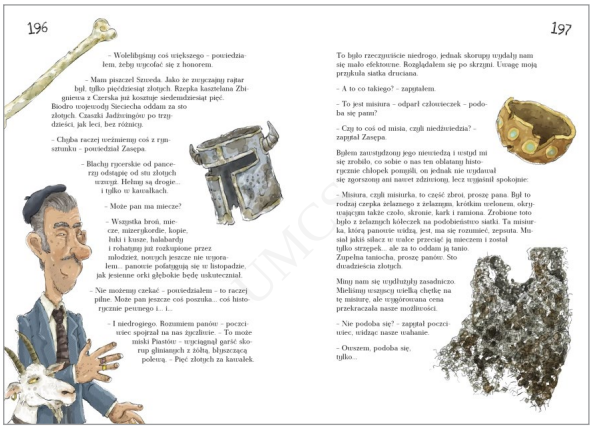
Rycina 11. Ilustracja Mikołaja Kamlera

Źródło: Niziurski (2020).

Artysta skupia się na emocjach bohaterów, ale także tworzy portrety bliskie karykaturze, ukazując ich gesty i wyraz twarzy (np. rolnika z Czerska, który

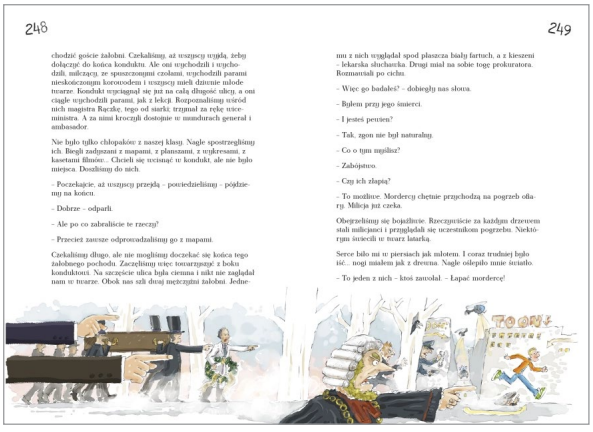
Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 27/11/2026 08:33:43

oszukał chłopców szukających wykopalisk; zob. rycina 12). Nie mają one jednak charakteru ośmieszającego, ale raczej wywołują sympatię, podkreślają komizm i absurdalne pomysły bohaterów. Kamler daje wyrazistą charakterystykę postaci występujących w tekście z dbałością o detale poprzez ich wygląd i mimikę. Jego ilustracje, wtopione w tekst, stanowią doprecyzowanie części narracyjnej przez wypełnienie wybranych miejsc niedookreślonych: relacji między postaciami, nastrojów i charakterów postaci, zdarzeń trudno wyobrażalnych, zwykle będących mieszanką elementów fantastycznych i rzeczywistych (Kropidło 2020: 79), jak np. nocne koszmary Ciamciary związane z pogrzebem Alcybiadesa (zob. rycina 13).



Rycina 12. Ilustracja Mikołaja Kamlera

Źródło: Niziurski (2020).



Rycina 13. Ilustracja Mikołaja Kamlera

Źródło: Niziurski (2020).

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 27/11/2026 08:33:43

Zastosowana paleta pastelowych barw ożywia obrazy, pozwala poczuć atmosferę fabuły.

W książce z opracowaniem graficznym Kamlera również można odnaleźć ilustracje zwane winietami, zwykle umieszczone jako element dekoracyjny na początku rozdziału (pęknięte naczynie – dzban, aluzja do wykopalisk archeologicznych w Czersku) albo na końcu (sztandar Ósmej Legii) dla podkreślenia ważnych fragmentów tekstu.

Nowoczesne, barwne, dynamiczne ilustracje współczesnego warszawskiego artysty ożywiają tekst, pomagają zwizualizować specyficzny, pełen humoru styl Niziurskiego oraz sprawiają, że lektura jest bardziej przystępna dla dzisiejszego młodego odbiorcy.

ZAKOŃCZENIE

Ilustracja to stały element książek dla dzieci i młodzieży, który niesie wartości poznawcze oraz formuje postawy moralne. Staje się również ważnym narzędziem kształcenia estetycznego, rozwijając wyobraźnię i wrażliwość młodego odbiorcy oraz motywując do sięgnięcia po lekturę, dlatego warto się zastanowić nad kryteriami oceny i wyboru ilustracji. Dobra ilustracja „stanowi szkołę wrażliwości" (Rychlicki 1972: 3) poprzez zaskakiwanie czytelnika nowymi rozwiązaniami, które wymagają od niego emocjonalnej i intelektualnej aktywności.

Już ten krótki przegląd zaledwie trzech zilustrowanych wydań książki *Sposób na Alcybiadesa* pokazuje wielość oraz różnorodność sposobów podejścia artystów do przełożenia warstwy językowej utworu literackiego na warstwę ikoniczną opracowania graficznego. Prace Łoskota, Butenki i Kamlera stanowią reprezentatywną próbę poszukiwania nowych plastycznych środków oddziaływania na czytelnika oraz sposób wizualnej interpretacji powieści Niziurskiego, która pozostaje w zgodzie z realiami utworu i doświadczeniami poznawczymi odbiorcy. Autorzy szaty graficznej, współtworząc z pisarzem wizję książki, ułatwiają nie tylko proces poznawczy i pełnią funkcje dydaktyczne, ale także wzbudzają odczucia estetyczne.

Jak można zauważyć na omówionych przykładach, ilustracja w książkach dla młodego odbiorcy wzbogaca tekst literacki, uwypukla, poszerza i rozbudowuje poszczególne obrazy, nadaje im wyrazisty sens, dopowiada myśli pisarza i przybliża wartości, które przekazuje czytelnikowi. Analiza porównawcza na lekcjach języka polskiego rysunków Łoskota, Butenki i Kamlera pod względem formalnym pozwoli na ukazanie uczniom ewolucji graficznej i różnych interpretacji tej kultowej powieści dla młodzieży. Da też okazję do kształtowania wrażliwości estetycznej, podzielenia się własnym zdaniem na temat tego, które ilustracje

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 27/11/2026 08:33:43

są im bliższe, bardziej odpowiadają ich gustom i wyobrażeniom. Czarno-białe ilustracje Łoskota, pełne dynamizmu, skupiają się na realistycznym przedstawieniu szkoły i bohaterów. Butenko to ikona polskiej ilustracji. Jego prace charakteryzują się umownością i oszczędnością linii z zastosowaniem czarno-białej palety barw. Artysta nie ilustruje tekstu, tylko tworzy własną autonomiczną propozycję interpretacji. Nowoczesny i inteligentny humor oraz wyrafinowana forma graficzna uwydatniają absurdalne sytuacje zaprezentowane w powieści. Z kolei Kamler łączy realizm z lekkością kreski. Skupia się na akcji i wizerunkach głównych bohaterów w sytuacjach dramatycznych lub humorystycznych. Jego nowoczesne grafiki zmieniają odbiór książki, pozbawiając ją klimatu dawnych lat.

Wykorzystanie grafik wspomnianych twórców podczas lekcji języka polskiego pomaga także lepiej zrozumieć problematykę lektury oraz docenić humor Edmunda Niziurskiego i kreatywność bohaterów w radzeniu sobie z rzeczywistością szkolną. Praca nad analizą i opisem postaci, przedstawienie fabuły (poszczególnych scen), zwrócenie uwagi na humor sytuacyjny i słowny to tylko niektóre propozycje szkolnego spotkania z ilustracją w powieści Niziurskiego. Z uwagi na walory artystyczne i osobotwórcze jest to okazja do: przybliżenia środowiska bohaterów; pogłębienia przeżyć wywołanych lekturą i kształtowania postawy społeczno-moralnej; zwrócenia uwagi na odmienność tworzywa literatury i plastyki; kształtowania gustu estetycznego i wrażliwości na sztukę słowa i obrazu; rozwijania sprawności językowej; uatrakcyjnienia procesu dydaktycznego i rozbudzenia zainteresowań uczniów; rozbudzenia twórczej wyobraźni i zachęty do własnej interpretacji; zachęcenia do lektury (por. Walak 2016a).

Ilustracje pełnią niewątpliwie kluczową rolę w procesie odbioru lektury *Sposób na Alcybiadesa* przez młodych czytelników, ale ta kwestia wymaga szczegółowych badań empirycznych wśród młodzieży szkolnej.

BIBLIOGRAFIA

Banach, A. (1950). *O ilustracji*. Kraków: Towarzystwo Miłośników Książki w Krakowie.

Bolińska, M. (2005). Awantury, przygody i przypadki, czyli o ilustracjach okładkowych w wybranych książkach Edmunda Niziurskiego. W: M. Kątny, J. Pacławski (red.), *O twórczości Edmunda Niziurskiego* (s. 41–62). Kielce: Kieleckie Towarzystwo Naukowe.

Gajownik, S. (2014). Ilustracje w książkach dziecięco-młodzieżowych w okresie PRL-u. W: K. Heska-Kwaśniewicz, K. Tałuć (red.), *Literatura dla dzieci i młodzieży* (t. 4; s. 313–331). Katowice: Wydawnictwo UŚ.

Gromadzka, B. (2009). Ilustracja książkowa jako wprowadzenie do przekazu werbalno-ikonicznego. W: *Widząc – rozumieć. Dydaktyka polonistyczna wobec edukacji wizualnej* (s. 165–190). Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 27/11/2026 08:33:43

Gwadera, A. (2017). Ilustracja autorska we współczesnych literackich książkach dla dzieci i młodzieży. *Nowa Biblioteka*, (2), 35–48.

Jamróz-Stolarska, E. (2020). Butenko pinxit. W: A. Wincencjusz-Patyna (red.), *Admirałowie wyobraźni. 100 lat polskiej ilustracji w książkach dla dzieci* (s. 60–66). Warszawa: Wydawnictwo Dwie Siostry.

Kamler, M. (2025). https://mikolajkamler.pl/pl_pl/portfolio/sposob-na-alcybiadesa (dostęp: 15.09.2025).

Kaniewska, B. (2016). O uważności obrazków, czyli ilustracja w książce dziecięcej. W: S. Wysłouch, B. Przymuszała (red.), *Literatura w kręgu sztuki. Tematy – konteksty – medialne transformacje* (t. 3; s. 155–175). Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Kropidło, I. (2020). Poetyka ilustracji. O znaczeniu obrazów w twórczości C.S. Lewisa. *Sztuka Edycji*, 17(1), 75–87.

Kuliczkowska, K., Słońska, I. (red.). (1964). *Mały słownik literatury dla dzieci i młodzieży*. Warszawa: Wiedza Powszechna.

Kurczab, H. (2001). Rola ilustracji w odbiorze tekstu literackiego. W: *Pogranicza sztuk i konteksty literatury pięknej* (s. 224–235). Rzeszów: Wydawnictwo WSP.

Niziurski, E. (1988). *Sposób na Alcybiadesa*. Warszawa: Nasza Księgarnia.

Niziurski, E. (2000). *Sposób na Alcybiadesa*. Łódź: Wydawnictwo Literatura.

Niziurski, E. (2020). *Sposób na Alcybiadesa*. Kraków: Wydawnictwo Greg.

Papuzińska, J. (2010). Bohdana Butenki sztuka czytania. *Guliwer*, (4), 5–10.

Puchalska, I. (2007). O pożytkach ilustracji literackiej („Maria" Antoniego Malczewskiego). W: M. Cieśla-Korytowska (red.), *Archipelag porównań. Szkice komparatystyczne* (s. 197–210). Kraków: Universitas.

Rogoż, M. (2010). Butenko jako ilustrator książek Jana Brzechwy, Wandy Chotomskiej i Edmunda Niziurskiego. *Guliwer*, (4), 11–22.

Rozporządzenie (2024). Rozporządzenie Ministra Edukacji z dnia 28 czerwca 2024 roku zmieniające rozporządzenie w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz podstawy programowej kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej, w tym dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym lub znacznym, kształcenia ogólnego dla branżowej szkoły I stopnia, kształcenia ogólnego dla szkoły specjalnej przysposabiającej do pracy oraz kształcenia ogólnego dla szkoły policealnej (Dz.U. 2024 poz. 996).

Rychlicki, Z. (1972). *Kolorowy świat. Ilustracje w książkach „Naszej Księgarni" 1921–1971*. Warszawa: Nasza Księgarnia.

Skierkowska, E. (1969). *Współczesna ilustracja książki*. Wrocław: Ossolineum.

Szuman, S. (1951). *Ilustracja w książkach dla dzieci i młodzieży. Zagadnienia estetyczne i wychowawcze*. Kraków: Wiedza–Zawód–Kultura.

Walak, B. (2016a). Rola ilustracji w literaturze dziecięcej i jej psychologiczne uwarunkowania w rozwoju dziecka. W: L. Kataryńczuk-Mania (red.), *Dziecko/uczeń – edukacja artystyczna – terapia* (s. 27–43). Zielona Góra: Stowarzyszenie Polskich Muzyków Kameralistów.

Walak, B. (2016b). Zmysł estetyczno-artystyczny dziecka a ilustracja w książce. W: L. Kataryńczuk-Mania (red.), *Edukacja artystyczna – nowe wyzwania* (s. 49–65). Zielona Góra: Stowarzyszenie Polskich Muzyków Kameralistów.

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 27/11/2026 08:33:43

Wiercińska, J. (1986). *Sztuka i książka*. Warszawa: PWN.
Wincencjusz-Patyna, A. (2007). Pod rządami ilustracji. O twórczości Bohdana Butenki. *Quart*, (3), 21–37.
Wincencjusz-Patyna, A. (2008). *Stacja ilustracja. Polska ilustracja książkowa 1950–1980. Artystyczne kreacje i realizacje*. Wrocław: ASP.
Wincencjusz-Patyna, A. (2020). Czerń. W: A. Wincencjusz-Patyna (red.), *Admirałowie wyobraźni. 100 lat polskiej ilustracji w książkach dla dzieci* (s. 82–86). Warszawa: Wydawnictwo Dwie Siostry.
Wysłouch, S. (1993). Ilustracja a interpretacja (na przykładzie ilustracji do „Pana Tadeusza"). *Polonistyka*, (3), 143–150.
Wysłouch, S. (1994). *Literatura a sztuki wizualne*. Warszawa: PWN.

UMCS